

WIADOMOSCI BRUKOWE.

Wilno w Sobotę

Dnia 20 Stycznia.

Nie zawždy żart tylko żartem, naydzie
w nim półowę prawdy.

Gawisłki.

Nowé Doświadczenie Magnetyczné.

Kuchcik, który na zaułku bernardynskim był magnetyzowany, zaczął sam dosyć pomysłnie magnetyzować, kapłuny i pulardy. Mają one tłumaczyć swoim kurzym językiem wszystkie dolegliwości i choroby, którym podlegają. Skoro więc dóydzie i nauczy się ich języka kuchcik (czém teraz pracowicie się zatrudnia), spodziewać się należy bardzo ważnych odkryć we względzie gospodarskim. Tymczasem niektóre zjawiska tego na nich działania w ten sposób opowiada: „ Wziąłem przeszłego miesiąca, „ dnia 7, wieczorem, o godzinie 8éy, „ jednego kapłuna i dwie pulardy, „ będące nieco w stanie chorowitym, z przyczyny wielkiej nie- „ strawności, która, jak mi się zda- „ je, pochodziła z niedostatku kar- „ mi; przywiązałem jedné obok dru- „ gich szpagatem do zédła (bo ku- „ ry głupie, słuchać rozumu nie u-

„ mieją); w tém położeniu postawi- „ lem przed niemi magnetyczną wo- „ dę, do którój taką odrazę uczu- „ ly, że wnet głowy poodwacały; „ znać ten ordynaryyny napój, „ przez częste użycie, jak wielu „ ludziom, mocno się też i im u- „ przykrzył. Potém jałem się szczę- „ śliwie do operacyi. Aliści nieba- „ wnie spostrzegłem uderzające od- „ miany: piórka się im około szyi „ najeżyły, skrzydła rozpuściły, no- „ gi powyciągały i spać magnetycz- „ nie poczęły. Zaraz więc, jak „ nayeiszéy, skłoniwszy moje ucho, „ następné czynilem pytania: *Czy* „ *wy chore jesteście?* i zdaje się, że „ odpowiedziały wszystkie po swo- „ jem: *chore!* *Możecie wy nic dzi-* „ *siać nie jadły?* i znowu, zdaje „ się odpowiedziały: *nie jadły!* — „ *A wczora!* odpowiedziały także: „ *i wczora!* A kiedy tak (rzekłem „ im) to ja nie doktor: bo i sam, „ służąc dworsko, chorobie téy czę-

„sto podlegać muszę. Jęczmień i
 „inne ziarno przerobiły się na ko-
 „runy, kwiaty i szale, dla tego-
 „ście nie jady; a ja, choć często
 „obracam pieczeń, rzadko kiedy
 „jednak z jéy kęsem się spotykam.
 „Bądźcie zdrowe, do obaczenia was
 „na rożnie. W tém je rozwiązałem
 „i wypuściłem.

Skutki niepamięci, albo zapomnienia.

Jerzy, Naypoczciwszy służący
Damona, zapomniawszy, że pań-
 skie pieniądze do niego nie należały,
 wziął je, i na swój pożytek obrócił.
Sędzia, zapomniawszy o prawie, los
 sieroty poświęcił dumie bogacza.
Belinda, piękna *Belinda*, przez za-
 pominięcie o mężu, brała innych za
 niego. — *Prengel* lekarz zabija mnó-
 stwo chorych; swistak traci i swo-
 ję i swoich wierzycieli fortunę; a
 wszystko to przez zapomnienie. Pa-
 mięć więc ludzka w tych czasach,
 musi być bardzo osłabiona.

Elixir długiego życia.

Weź trzeźwości, jak możesz;
 pracowitości, jak najwięcéy; wcze-
 snego snu i spoczynku czwartą część
 pory, a umiarkowawszy to wszyst-
 ko roztropnością, używaj codziennie.

Terazniejsi Historycy.

Młodych naszych historyków po-
 równać można do sług bezpłatnych,
 jakich dziś wiele. Jeden z nich,
 będąc z rana posłany z listem na
 pocztę, powrócił o rotéy godzinie
 w nocy, nie spełniwszy polecenia.
 Z tłumaczenia zaś jego pokazało się,
 że był na dziesięciu miejscach wię-
 cęj, jak potrzeba, a żadnego razu
 na pocztę, dokąd go posłano. Po-
 szedł naprzód na chrzciny do sąsied-
 ki; wtargnął potem na koniec we-
 sela do jéj kumy; ztamtąd odwiedził
 trzy poblizsze szynki i tyleż kawiarni;
 a gdy już śpieszył na pocztę, przypad-
 kiem obalił babę i mimo-wolnie
 stoczyć musiał walkę z jéj towarzy-
 szkami. To go zaprowadziło na
 miejsce bezpieczne i spokojne, gdzie
 aż do powrotu był trzymany.

Epidemia Naszocześna.

Od niedawnego czasu zjawiała się
 między niedóyrzłą młodzieżą cho-
 roba osobliwszego gatunku, tak na-
 zwana *Pseudo-Hrabija*, na wzór
 dawnéy *Likanthropii*, od właściwych
 jéy symptomatów, które są nastę-
 pujące; gadać, jakby od niechcienia;
 zwracając oczy na wszystkie strony,

pogardzać wszystkiém, aż do poczciwości; kichać, chrząkać, nos ucierać najwyższym dyszkantowym toném; śmiać się bez powodu; marzyć się bez przyczyny; tracić ubogą chudobę bez potrzeby i czas ustawicznie trwonić na saméy włóczę. Napada ona pospolicie *slaboumysłową* organizacją, niezmocnioną dobrém wychowaniem. Najsukuczniejszém na nią lekarstwem jest śmiech i pogarda.

Podwójna pomyłka.

Lat temu kilkadziesiąt łowiąc w nocy złodziejów, pochwyciono niewinnie szewca, arcy skromnie, bo trzeźwo do domu powracającego. Siedział on w areszcie miesiąc cały, nim go żona wykupiła; złodziejów zaś, przez pomyłkę, zaraz nazajutrz wypuszczono. Pomyłki takie zdarzały się niekiedy, a przypadek drugi, trzeźwo powracającego o północy do domu szewca, bardzo rzadko się zdarzał.

Niegrzeczność natury.

Nie dawno pewna młoda, kwintnego prowadzenia panienka, postrzegłszy miłą i nadobną chłopkę,

pytała u swojej Mamy: dla czego chłopka tak piękna? a gdy odebrała odpowiedź, że to natura tak dała; rzekła: „*Fi donc!* jak ta natura musi być niegrzeczna, kiedy tyłą wdziękami chłopkę przyozdobiła.”

1 = 2

Sędzia pewny, w jednym czasie, razem był na namowie w sądzie ziemskim swojego powiatu, i o mil 40 na exdywizyi, także na namowie. Niechże się teraz filozofowie i fizycy schowają ze swoim odwiecznym twierdzeniem, że *taż sama rzecz, na dwóch miejscach, w jednymże czasie, znajdować się nie może.*

Akademia Drybińska.

Kapituła *Smorgońska* rozciąglęszé zaczyna mieć związki. Stworzenie Akademii *Pacanowskiej* należy się wielkiemu geniuszowi *Pazurodzierskiego*. Niemal już czas upłynął od naznaczenia jéy bytu; a żadna jeszcze nie doszła nas wiadomość, o rozpoczęciu prac pożytecznych, tego jedyne go w rodzaju swoim, a z duchem czasu tak zgodnego zakładu. Przerwa ta nadgrodzoną niejako zo-

stała, przez otrzymanie nowéj wiadomości, którą udzielić publiczności śpieszymy, o starodawném istnieniu również świętego przybytku na Białéj Rusi. Słynie tam starodawna akademija *Drybińska*, w powiecie czausowskim; pod opieką dostojnych swych dobrodziejów, przemożnie a przeważnie wspierających ten jedyny w owych stronach, do kształcenia *niedźwiedzich i niedźwiednickich* talentów przybytek. Znamienity *Taratynka* odbiera w nim chwałę z biegłości w swéj sztuce i górujących talentów, rzadko komu tak szczodrobliwie od przyrodzenia udzielonych. Polegając na uręczeniu naszych korespondentów, ośmielamy się zapewnić, iż w późniejszym czasie damy dokładné opisanie, zawierające: 1) Epokę założenia akademii w *Drybinie*, z imieniem założyciela; 2) Statuta, podział na fakultety i dające się kursa; 3) Metodę uczenia ze stopniowém jéj dosko-

naleniem się i wynalazkami; 4) Mężów, którzy pracami swojemi zakład ten uświetnili, z wyrażeniem każdego dzieł i zasług; 5) Dobrodziejów, którzy wspierali hojnością lub mądrością; 6) Liczbę wydanych uczniów i stopniami zaszczyconych. Zgola nie opuści się niczego, coby mogło dać poznać równie to miéysce, jak jego użyteczność i znaczenie w rzędzie podobnych sobie ustanowień.

Napis.

Na domie Poety (za wileńską bramą, pod górą boufałowską) przez niego postawionym, znaleziono w roku 1815 następujący napis:

*Poeta żył w téj stodole:
Nie sprzyjał mu los, ni Muzy:
Wiersze jego zjadły mole,
A dóm, zburzyli Francuzy.*

Cena Numerku groszy 10.

Dozwala się drukować z warunkiem przedstawienia do Komitetu siedmiu egzemplarzów dla miéysc przeznaczonych. Dnia 28 Grudnia 1816 roku

G. E. Groddeck Prof. Ord. Czł. Kom. Czuz.

w Wilnie w Drukarni XX. Pijarów.